Przedpłata wraz z przesełką pocztową wynosi 5 zł. a. w. rocznie.

ZWIĄZEK.

Pismo dwutygodniowe.

Organ Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Wychodzi 8. i 22. każdego miesiąca w objętości arkusza.

REDAKCYA i Administracya we Lwowie przy placu Maryackim l. 9.

Nr. 19. Dnia 8. Października 1881. VIII. rocznik.

Krajowy Zakład kredytowy.

Kilkuletnia praca różnorodnych ankiet, Wydziału krajowego i komisyi sejmowych — ma obecnie wszelkie szansy, że uwieńczona będzie skutkiem, spodziéwanym przez bardzo wielu, niezawodnie dobrze krajowi życzących: będziemy, zdaje się, mieli Bank krajowy!

Lecz nawet ci, którzy nie chcą być pessymistami, pomni być powinni doświadczenia, że nieraz i najlepsze nadzieje — zawodzą.

Żeby wspomnieć tylko o nadziejach, jakie budził swego czasu Zakład kredytowy włościański — żeby przywieść na pamięć, jakie rok temu nadzieje pokładano w Laenderbanku — a dość powodów, aby trzeźwo na sprawy tego rodzaju spoglądać.

Nie jesteśmy przeciwnikami krajowego Banku, i owszem oceniamy i intencye, jakie zwolenników jego dziś ożywiają — i uznajemy, że może być pożytecznym. Jednakowoż gdy w chwili, w któréj narodzenie jego już bardzo prawdopodobném, głos ku przestrodze w téj sprawie podnieść się ośmielamy, to czynimy to właśnie dla tego, że życzymy, aby w tym wypadku nadzieje kraju nie zawiodły.

Projektowany Zakład ma mieć dwa główne działy: hipoteczny i bankowy. Uważamy za nader trafne i szczęśliwe postanowienie komisyi, że dla piérwszego działu pozostawiła projektowaną przez Wydział krajowy gwarancyą krajową — a drugi jedynie ubezpieczyła dotacyą, względnie rezerwą, zupełnie wystarczającą jednego miliona zł. w. a.

Gwarancya kraju dla działu hipotecznego zdaje się nie być niebezpieczną dla kraju — bo bezpieczeństwo pupilarne pożyczek hipotecznych zabezpiecza kraj od możliwych strat — a jednak gwarancya ta podniesie stale kurs listów zastawnych i ochroni je od deprecyacyi, gdyby n. p. listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego w naturalnym toku spraw straciły na wartości i wzięciu, jako oparte na zdeprecyonowanych skutkiem zbytniéj podaży gruntach włościańskich — a nie zapominajmy, że Zakład krajowy oprze swe listy w znacznéj części o hipotekę taką samą, jak Zakład kredytowy włościański. Tu więc przedewszystkiem okaże się gwarancya kraju dla tych listów wielkiéj doniosłości.

Zupełnie zaś zbędną, a jednak groźną byłaby dla kraju gwarancya jego dla działu bankowego. Dział ten oprzeć się powinien przeważnie o kredyt, jaki znajdzie u publiczności, a kredytu tego nie zachwieje tak łatwo choćby najsprytniejsze posunięcie na giełdowéj szachownicy — jak to może mieć miejsce w obec giełdowych pionów: walorów publicznych, czyli listów zastawnych. Dział bankowy, czerpiący fundusze od szérokiéj publiczności na czeki, książeczki oszczędności i t. p. walory, nie nadające się do spekulacyi giełdowych, spokojnie może przetrwać sztuczne baissy i obojętnie patrzeć się na nienaturalne haussy. Tu wystarczy jedynie dostateczna rezerwa na chwilowe zacukanie się publiczności i na oparcie się choć częściowe nienaturalnemu narzuceniu sobie nieuzasadnionéj zniżki lub zwyżki procentowéj, względnie chowaniu się lub naporowi kapitału ruchomego. Gwarancya krajowa zaś dla działu tego pozbawiłaby zarząd zakładu koniecznego tu hamulca przeciw gorączkowemu, nie mówimy już, nierzetelnemu rozszérzeniu tego działu. Ten jedyny milion obudzi i uczciwość i rozwagę i powstrzyma od możliwego, a w obec kraju zdrożnego hazardu, do którego natura nie raz bezwiednie wiedzie człowieka.

Opuszczenie zaś zupełne działu bankowego pozbawiłoby Zakład ruchu, życia, a z czasem i spodziéwanego wpływu na stosunki ekonomiczne kraju. Hipoteczne wyłącznie operacye muszą z natury swéj i ludzi i Zakład sam uczynić ociężałym, zaskorupiałym i pozbawić go téj w życiu ekonomiczném koniecznéj inicyatywy, która bez funduszów jest fantazyą — a przy nich staje się zarodem wprawdzie nie raz ruiny, ale także i rozwoju ekonomicznego jednostek — zakładu — kraju.

Tak więc godzimy się w zupełności na zasady, lecz idzie o przeprowadzenie — a tu znów zaciemniają

nam widokrąg chmury, które odczuliśmy na wstępie niniejszych uwag.

Dział hipoteczny ma szukać przeważnie małéj hipoteki, bo wielka ma swój krajowy Zakład — i zresztą już dostatecznie jest obdłużoną. Do małéj hipoteki liczymy wsie i miasta, zwłaszcza prowincyonalne Te potrzebują zdrowego kredytu hipotecznego, gdyż po wliczeniu kredytu w Zakładzie kredytowym włościańskim do szkodliwego, jeśli nie lichwiarskiego, nie znajdzie wieśniak nasz i małomieszczanin w kraju zakładu, gdzieby mógł bez nieuniknionéj ruiny zastawić swoją hipotekę. Lecz do jakiego stopnia ostrożność tu potrzebna, po cóż się rozwodzić? Dla ludu naszego — do którego słusznie poseł Pilat zastósował wypowiedzenie profesora czerniowieckiego: „dass der polnische Bauer nicht credit-, wohl aber bewucherungsfähig ist“ — kredyt jest zawsze bardzo niebezpiecznym i do tego stopnia, że kwestya procentu nie waży tyle na szali, ilu ludu tego nieporadność i zła wola. Rzetelność w życiu codzienném nie jest cechą rasy słowiańskiéj, jak ją odszczególnia pewna rycerskość w życiu publiczném — a wadę tę podniecały i podniecają stosunki nasze społeczne.

S t ą d t é ż p r z y s z ł y Z a k ł a d p o w i n i e n s o b i e k l i e n t e l ę s w o j ą w y c h o w a ć. Że jednak praca ta jest trudną, więc zwolna postępywać powinna. Uczmy się z błędów drugich! Głównym błędem Zakładu kredytowego włościańskiego było, że w jednym punkcie zeszły się jego złe i dobre duchy — jedni chcieli jak najprędzéj niepomierne ciągnąć zyski, drudzy jak najprędzéj uszczęśliwić lud — a wszyscy zbyt gorączkowo rzucili się na niego. Wśród tego pospiechu sprytna część jego kierowników eskontowała na giełdach przyszłą ludu ruinę, która wtedy obiecywała zyski — a zacna, lecz nieoględna część jego kierowników — zaszła, gdzie wcale zajść nie chciała — i dziś niestety— nie ma wyjścia! Otóż przyszły Zakład niech nie marzy o utartym niestety w Wydziale i Sejmie krajowym zamyśle wykupna ludu z rąk lichwy jakiéjkolwiek formy, gdyż skutek musi tu być taki sam, jak u Zakładu włościańskiego: dalsze zadłużenie się ludu i dalsze zmarnowanie przez niego milionów. A wtedy kwestya stanie gorzéj, niż dziś. Dziś agitacya przeciw prywatnemu Bankowi demoralizuje wprawdzie lud, ale nie podkopuje jeszcze stosunków społecznych — lecz gdyby Zakład krajowy, choćby przy niższéj stopie procentowéj zaszedł dopiéro w 10 lat późniéj tam, gdzie dziś stoi Bank włościański, to wtedy mogą się znaleść w sejmie głosy, które tegoczesne przypomną dyskusye o Banku włościańskim, a gdy wyjdą ze sali sejmowéj i dostaną się w sprytne ręce, to wtedy kwestya socyalna i narodowa nie da się od bankowéj odłączyć, bo bank ten będzie czy u Rusinów, czy Żydów, czy téż u Centralistów, lub Moskali — b a n k i e m p o l s k i m.

Kredyt hipoteczny, czyli długoterminowy, jest lżejszy, niż osobisty, czyli krótkoterminowy — a jednak doświadczenie uczy, że przy jakiéj takiéj roztropności operacye w kredycie osobistym łatwiejsze są do rozwikłania, niż w hipotecznym. Im lepiéj pożyczka prawnie ubezpieczona, tém trudniéj, przynajmniéj tém dłużéj doczekać się należnéj spłaty. Z doświadczenia powiedzieć możemy, że najmniéj zaległości jest przy wekslach, więcéj już przy aktach notaryalnych z rygorem egzekucyjnym — a najwięcéj przy pożyczkach, hipotecznie ubezpieczonych. Tego tak dziwnego zjawiska jest jednak bardzo prosta przyczyna. Im lepiéj wierzyciel, zwłaszcza nie tyle zwrotu kapitału, ile dochodu szukający, ubezpieczony, tem dłużéj ociąga się od kroków przymusowych — a dłużnik im więcéj daje wierzycielowi gwarancyi, tém mniéj żenuje się i troszczy, że mu zawód robi. Codziennie w zakładach naszych powtarza się piosnka: „o cóż wam chodzi? kapitał zabezpieczony, a procent i nadto prowizya zwłoki bieży — za zwłokę zapłacę!“

Nie ustrzeże się więc i krajowy Zakład znacznych zaległości. Niestety zebraliśmy na to doświadczenia i w stowarzyszeniach zaliczkowych.

Drugie doświadczenie, jakie zrobiliśmy z codziennéj praktyki jest, że najtrudniéj ściągać drobne pożyczki Widząc, że przymusowe ściąganie drobnych pożyczek jest niepomiernie drogie, a zatém rujnujące niesłychanie dłużnika — ociąga się ludzki zarząd rzetelnego zakładu od konsekwencyi, nieraz nawet koniecznych; — dłużnik zaś liczy na powolność zakładu, który nie zechce dla „drobnostki“ imać się ostatecznych środków.

W dwóch tedy kierunkach nakazana jest dla przyszłego Zakładu ostrożność: zwolna zajmywać hipoteki i nie bardzo rozdrabniać kapitału. Nie ganimy uchwały komisyi, że minimum pożyczki ustanowiła na *sto* zł. w. a.— ale pragnęlibyśmy, aby to było tylko akademickiém postanowieniem statutu — w praktyce zaś, aby zaczynano przynajmniéj od pożyczek z n a c z n i e wyższych. Nie chcielibyśmy być posądzonymi o — „pretentyonalność“, ale nie możemy nie wysunąć tu na wybitny plan naszych stowarzyszeń zaliczkowych. Kredyt 100 zł. w. a. (nawet często i wyżéj) może lud nasz spłacić w 1 do 2 lat i nie potrzebuje ku temu hipoteki zastawiać — poręka wystarcza, a zakładem dostarczającym tego kredytu powinno być towarzystwo zaliczkowe. Poręka ma swoje złe strony — ale ma wysoce edukacyjne dla ludu znaczenie. Poręczyciel jest dla ludu do pewnego stopnia mentorem — należy jedynie nabyć sprytu w wyborze poręczyciela. Pożyczek zaś wyższych, na kilkuletnie spłaty nie powinny udzielać stowarzyszenia zaliczkowe, ani godzi się wikłać poręczycieli w stosunki, grożące

im możliwą ruiną. Tu więc Zakład krajowy przy uwzględnieniu indywidualnych i lokalnych stosunków powinien rozpocząć swoją działalność. Lecz powinna tu być pewna łączność i do pewnego stopnia współdziałanie, skierowane w piérwszéj linii do ekonomicznego wychowania ludu, bo prowadzić zakład hipoteczny dla naszego ludu tylko ze stanowiska bankowego — jest tyle co gotować dla ludu ruinę, a dla siebie — bankructwo.

Z tych tedy względów Zakład krajowy, jeśli chce spodziéwane krajowi przynieść korzyści — a gwarancyi jego nie nadużyć, musi do współdziałania wezwać lokalne instytucye: stowarzyszenia zaliczkowe. Zdanie to wypowiadamy wbrew obawie, że nas spotka zarzut „pretensyonalności“ — i pomimo, że ci, którzy w piérwszéj linii dziś sprawę Zakładu krajowego naprzód popchnęli, pomimo swéj zacności, pomimo swéj rozległéj wiedzy i znajomości kraju, nie mogą się na tym punkcie uwolnić od uprzedzeń!... Nie wchodząc dziś w szczegóły projektu, znanego zresztą w formie wniosku Wydziału krajowego i referatu komisyi z pism publicznych, nie podajemy formy, w jakiéj się Zakład krajowy posłużyć powinien kredytowemi towarzystwami krajowemi — lecz rzucamy myśl i zwracamy na nią uwagę tych, co dobrze krajowi życzą, a wolni są jeszcze od niepotrzebnych obaw i niechęci.

O hipotecznym kredycie miejskim nie wiele na tém miejscu rozwodzić nam się potrzeba. W części nie wiele się on będzie różnił od hipotecznego kredytu chłopskiego — o ile zaś ze względu na objekt hipoteczny szérsze przedstawi Zakładowi podstawy, o tyle stanie się łatwiejszym, bo będzie mógł tylko ze stanowiska interesu być traktowanym.

Przechodzimy do działu bankowego. Proponowane punktacye zakresu działania tego działu nie przedstawiają pod względem technicznym nic nowego — wszystko znajdziemy w innych statutach bankowych. Ale inne wymagania stawiać kraj musi do Zakładu krajowego. Przedewszystkiem zaś wyleczyć się należy już z góry z przesądu i fantazyi, że jakikolwiek zakład bankowy jest w stanie sam przez się podnieść handel i przemysł. Wszelkie usiłowania w tym kierunku, wszelkie sztuczne forsowanie zawodziło i zawodzi, a jeżeli gdzie Zakłady bankowe podniosły pewne gałęzie industryi, lub nadały inne kierunki handlowi — to jedynie odniosły zysk dla siebie — a krajowi korzyści nie przysporzyły i zbyt często lud miejscowy i roboczy zubożyły i zrujnowały. W ogóle nieproporcyonalny kapitał do własnéj zasobności społeczeństwu wyssie soki jego i zabije je, jak dąb potężny wegetacyą swego otoczenia.

Nie pragniemy więc, aby przyszły Zakład krajowy rozwinął gorączkową czynność w dziedzinie handlu i przemysłu — i dla tego — powtarzamy — cieszy nas, że przez usunięcie gwarancyi krajowéj dla tego działu i wprowadzenia tego jedynego miliona położono potężną tamę możliwemu chorobliwemu rozrostowi tego działu. Pragniemy jedynie, aby zakład przyszły opiekował się tylko prywatnymi, ale krajowymi usiłowaniami na tém polu.

Jedynie więc wspiérania pracy około podniesienia przemysłu i handlu powinno być zadaniem działu bankowego przyszłego Zakładu. Oczywiście spodziéwać się należy, że zakład krajowy wszelkie gałęzie przemysłu i handlu z równą troskliwością traktować będzie, czy to dla dobra rolnictwa, czy też rękodzieła i industryi. Równe więc traktowanie zgłaszających się klientów i różnorodnych spółek i stowarzyszeń, które mając oparcie w Zakładzie krajowym z łatwością tworzyć się będą — powinno być zasadą Zakładu.

Ale też Zakład krajowy powinień unikać, aby sam imał się przedsiębiorstw i handlu — wiadomo bowiem, że wielkie zakłady nie są do bezpośredniego prowadzenia przedsiębiorstw, zwłaszcza jak dla naszéj potrzeby drobnych — sposobne. Zakład spełni swoje zadanie, gdy dostarczy innym funduszów i uzyska pewny patronat nad krajowym handlem i przemysłem. Lecz i zbyt pochopne wchodzenie w bezpośrednie stosunki z jednostkami nie jest tu wskazane. Nasz rolnik, równie jak rzemieślnik, kupiec, a nawet fabrykant potrzebuje jeszcze opieki, nadzoru i pouczenia. Zakład wielki nie ma po temu możności, więc niech się posługuje i wyręcza mniejszemi krajowemi instytucyami, nadając im pewien kierunek jednolity i otaczając ciągłym nadzorem.

Szczególnie uwolnić się wypada od mniemania, że przez udzielania kredytu za dostateczném ubezpieczeniem Zakładu, spełnia się już zadanie zakładu dla podniesienia gospodarstwa, handlu i przemysłu.

Nic na świecie łatwiejszego, jak eskontowanie weksli — zwłaszcza, że doświadczenie poucza, iż to jest najpewniejszy interes bankowy — a jednak rzadko zakład eskontowy wpływa rzeczywiście na poprawę stosunków ekonomicznych kraju — a często rujnuje i podkopuje je.

W tém też względzie przyjęły się na kontynencie formy kredytu, oparte na zupełnie fałszywych i nieprawdziwych premissach, a formą tego na obopólném i dobrowolném obałamucaniu się opartego kredytu jest: trzechmiesięczny weksel. Utarł się w Europie bowiem przesąd, że wszelkie transakcye za 3 miesiące powinny się rozwikłać i to w zupełności, na czysto. Kupiec sprowadza towar, rzemieślnik zakupuje materyał, — a bank wierzy, że do trzech miesięcy wszystko wysprzeda i gotówkę zainkasuje. Tymczasem zaś i kredytor i debitor udają tylko, że w ten aksiomat wierzą i oszukują się wzajemnie. A jednak zasada utrzymana: dłużéj, niż na 3 miesiące nie udziela się kredytu kupieckiego i nie prolonguje się wekslu — na pozór. Ta zaś praktyka wyradza ową w naszym języku bez wyrazu dotąd cho-

robą: *Wechselreiterei*, która w wysokim stopniu demoralizuje i niszczy kupców i przemysłowców.

Pragnęlibyśmy tedy, aby Zakład krajowy nie trzymał się ślepo tych utartych form, mających tylko tyle uzasadnienia, jak koniecznym u nas wydaje się dowodem uszanowania obnażenie głowy zamiast nakrycia jéj (jak na wschodzie i w armii austryackiéj), gdy się wchodzi do świątyni lub do mieszkania osoby, którą się szanuje.

Forma kredytu dla handlu i przemysłu powinna być do jego potrzeb i właściwości każdéj jego gałęzi zastósowaną.

Nie zarzucamy ani 3 miesięcznego terminu, ani wekslu, ale chcielibyśmy, aby dział bankowy nie był tylko działem depozytowym i eskontowym.

Przedewszystkiem należy u nas rozwinąć kredyt w rachunku bieżącym, który przyucza zarazem do oszczędności i przezorności — a nie przykłada co kilka tygodni, a czasem i kilka dni noża do gardła dłużnika.

Lecz i tu zakład krajowy, baczny, by budowa szła z dołu i bez spuszczania z oka elementu edukacyjnego, rozpocząć musi działalność swoją od t. z małych ludzi. A i tu oprzeć się powinien na praktyce i użyć pośrednictwa istniejących stowarzyszeń.

Dalecy jesteśmy od podsuwania myśli, aby przyszły Zakład krajowy pozbawiał się samodzielności i bezpośredniéj działalności. Byłoby to i niedorzeczném i pozbawiłoby Zakład tych szérokich podstaw, jakie sobie z czasem zdobyć powinien — lecz pragniemy, aby Zakład ten, jeśli przyjdzie do skutku, wżył się w soki ludu i utrzymywał je przy zdrowiu i stopniowo je wzmacniał — a tu należy cieniuchnemi wnikać porami, aby nie ranić organizm. Zwłaszcza, co zdrowe, to Zakład krajowy powinien podtrzymywać i utrwalać. Stąd téż jeszcze raz pozwalamy sobie wspomnieć o stowarzyszeniach, które Zakład krajowy powinien sobie zdobyć i stać się ich centralnym organem.

W obu więc kierunkach: co do położenia nacisku na pielęgnowanie kredytu w rachunku bieżącym i możliwego zcentralizowania pracy stowarzyszeń kredytowych, ośmieliliśmy się odnośne wnioski pozostawić komisyi bankowéj.

Z powodu kwestyi bankowéj poruszono już dwie sprawy: Sprawę osobistości, na czoło instytucyi powołać się mających, i sprawę finansowego wprowadzenia Zakładu w życie.

Piérwsza kwestya powinna być obojętną — niestety jednak sprawy osobiste zwykle się u nas zbyt szybko na piérwszy plan wysuwają. Sądzimy jednak, że sprawę tę można jeszcze bez zadraśnięcia różnorodnych ambicyi zasadniczo załatwić: niechaj Sejm, Wydział i przyszły Zarząd Zakładu nie zrobią z niego domu zaopatrzenia, choćby dla bardzo zasłużonych obywateli kraju i niech nie dopuszczą do Zakładu choćby bardzo zdolnych spekulantów — to każdy skład osobistości będzie odpowiedni.

Co do drugiéj sprawy wentyluje się możebność, że krajowy Zakład zaopatrzy w fundusze jaki obcy potężny Zakład finansowy. Przeciw temu powinien się Sejm z wszelką stanowczością zastrzec. Dział hipoteczny nie potrzebuje pomocy finansowéj. Listy zastawne, zabezpieczone hipotecznie i zagwarantowane w dodatku przez kraj, znajdą wszędzie kupców — dział zaś bankowy z rozwojem naturalnym przyciągnie sam przez się dostateczne fundusze z kraju i zagranicy. I owszem zbyteczny napływ funduszów byłby i dla Zakładu i dla kraju szkodliwy. *Patronage* zaś obcéj instytucyi finansowéj przyniesie tylko jéj korzyści. Potęgą kapitału pociągnie w zawisłość Zakład, a krajowa gwarancya wyjdzie tylko obcym na dobre — którzy ciągnąć będą zyski bez względu na korzyść i dobro kraju — a możliwe straty pozostawią krajowi pod adresem — jego gwarancyi. Strzec się należy, aby się nie uplasował w kraju znowu jaki obcy Zakład, który w nagrodę, że z nas będzie korzystał — otrzyma grosz podatkowy, jako premią asekuracyjną na rezykowniejsze i bezwzględniejsze swoje eksperymenty finansowe.

Jeszcze słów kilka w sprawie procentów zaległych w towarzystwach zaliczkowych.

W poprzedniéj mojéj korespondencyi*), dotyczącéj procentów zaległych w towarzystwach zaliczkowych, wypowiedziałem zdanie, iż przepis regulaminu, zalecający wstawianie zaległych odsetek do aktywów, uważam dla różnych powodów (tamże wymienionych), za niekorzystny dla instytucyi zaliczkowych. Redakcya jednak „Związku“ oświadczyła w przypisku zdanie przeciwne, motywując je także. Uważam obecnie, iż sprawa ta jest nierozstrzygniętą, a tém samém dalsza dyskusya konieczną. Zabiéram przeto głos raz jeszcze, aby w kwestyi tak ważnéj wyczerpująco zamienić myśli i stanowczo rzecz ustalić.

Sz. Redakcya „Związku“ zdanie swoje motywuje najpiérw tém, że „wypuszczenie z aktywów procentów zaległych jest sprzeczne z rzeczywistym stanem majątkowym instytucyi, gdyż trudno pozycyą „procenta zaległe“ uważać za „bezwartościową“ — następnie, „że właśnie opuszczenie z bilansu tego miernika zaległości w kapitale, uśpi czujność publiczności i członków, któréj wartości nigdy za wysoko ocenić się nie da“.

Motywa te mają istotnie bardzo wiele za sobą; dla tego téż tém więcéj wypada się nad niemi dokładnie zastanowić — zatém:

*) Patrz „Związek“ nr. 17.

Co do piérwszego. Przyznaję najzupełniéj, iż wypuszczenie téj pozycyi z aktywów jest sprzecznêm w zasadzie z rzeczywistym stanem majątkowym instytucyi, gdyż procenta zaległe, jakieby nie były, nie są całkiem pozycyą bezwartościową. W każdym jednak razie sprzeczność taka przedstawia stan majątkowy na lepsze *(in melius)*, gdy przeciwnie stosowanie sie do téj zasady przedstawia go na gorsze *(in pejus)*. Już przeto z tego względu lepiéjby było być mniéj zasadniczym, a lepszy przedstawić stan majątkowy, niż przeciwnie. Ale nie dosyć na têm. W wynajdywaniu i stosowaniu jakichś zasad dla naszych instytucyi, wypada i ten wzgląd mieć jeszcze na uwadze, aby obok ścisłości rachunkowéj były one zarazem dla nich korzystne. Wzgląd ten jest natury, że tak powiem, czysto praktycznéj, odnoszącéj się do rzeczywistości, a nie do saméj tylko teoryi, a właśnie takiéj korzyści nie przedstawia tak bardzo praktykowany obecnie przepis regulaminu. Rozumie się bowiem samo przez się, że jeżeli przyjmiemy go za zasadę, wolno nam będzie pozycyą zaległych procentów umieścić w aktywach bez względu na to, czy ona kilkanaście lub kilkadziesiąt reńskich, czy nawet kilkanaście tysięcy i więcéj wynosić będzie. Tak się téż, niestety i dzieje. Inna jednak rzecz w praktyce, gdy będzie przypadek piérwszy, a inny gdy ostatni. Tu i tam wszelako zarząd spełni swoje, i winić go o to niby nie będzie można, choć w ostatnim wypadku z pewnością nie będzie bez zarzutu.

Stosując daléj tę zasadę, może się dojść do tego, że procenta zaległe wyrównają, a mogą z czasem i przewyższyć zaległy kapitał, a przecież i wtedy będzie racya tego w owéj zasadzie, choć w rzeczywistości będzie inaczéj. Zasada ta właśnie usypiać będzie w tym wypadku czujność komisyi kontrolujących i rad nadzorczych, gdyż bilanse w teoryi i według statutu będą dobre, stan majątkowy będzie na pozór korzystny, a w rzeczywistości będzie przeciwnie. Że zaś już w saméj naturze ludzkiéj leży właściciwość przedstawiania sobie rzeczy lepiéj, nie należy więc jeszcze do tego pomagać, ale trzeba przeciwdziałać. Oczywistêm więc daléj stąd, że w razie przeciwnym wielka większość, mimo przestróg, wmówi w siebie, iż przedstawiony stan majątkowy jest rzeczywisty, że wreszcie „jakoś to będzie" i wszystko *in status quo* zostawi. Stan zaś ten będzie się z każdym rokiem coraz więcéj pogarszać, rozsądniejsi tymczasem będą po cichu wycofywać udziały, pozostaną tylko ubodzy duchem i kieszenią i tych wreszcie przyciśnie katastrofa.

Nie ma więc potrzeby, uważam, kierować się zbytnią ścisłością rachunkową, gdy têm sprowadzić się może w rezultacie stan ujemny. Taka ścisłość ze względu, iż pozycyi procentów zaległych nie można uważać za bezwartościową, potrzebnąby i konieczną była tylko w przypadku rozwiązania się, lub likwidacyi towarzystwa. W zwykłym zaś stanie rzeczy wobec korzyści, jakie przedstawiają się z usunięciem tego przepisu, braku téj ścisłości, uważam, iż za grzech lub niesumienność buchalteryjną poczytywać nie można.

Co do drugiego. Przyznać istotnie wypada, iż pozycya zaległych procentów może być i jest miernikiem zaległości w kapitale, ale czy ona jest miernikiem korzystnym, dobrym,— tego zdaniem moim, uznać nie podobna. Przyjęcie jéj zasadnicze jako probierz zaległości kapitału, nie usuwa bynajmniéj niedogodności i smutnych następstw, jakie sprowadza powyższa zasada. A jeżeliby tego wymagać od niego nie można, to można przynajmniéj powiedzieć, że miernik ten jest prawie martwy wobec powyższéj zasady, która skuteczność jego całkiem uniemożliwia. On zaś têm samêm nie przyczynia się prawie nic do obudzenia czujności publiczności i członków. Praktyka przynajmniéj wobec wysokiéj zaległości obecnéj, a jednocześnie uśpienia ogółu, zdaje się za mną przemawiać. Lepszym téż, bo praktyczniejszym, a przemawiającym do każdego miernikiem będzie nieudzielanie dywidendy, jakie przy złéj gospodarce, a usunięciu powyższéj zasady, koniecznie nastąpić musi. Probierz ten obudzi czujność nie tylko komisyi kontrolujących i rad nadzorczych, ale i wszystkich stowarzyszonych.

Nie ma się więc, uważam, co obawiać, aby usunięcie téj pozycyi z aktywów mogło sprowadzić jakieś niekorzystne następstwa. Przeciwnie, zaprowadzenie takiéj manipulacyi obok kwartalnych wykazów zaległości w kapitale dla rady nadzorczéj, a rocznych dla ogółu członków, jak to w poprzedniéj korespondencyi mówiłem, sprowadzi niezawodnie większą sprężystość w zarządzie i czujność u stowarzyszonych.

Z powyższych przeto względów jestem za bezwarunkowêm usunięciem odnośnego przepisu z regulaminu, a têm samêm i pozycyi zaległych procentów z aktywów. Mam téż nadzieję, że towarzystwa, które to u siebie przeprowadzą, żałować tego nie będą.

Dr. A. Molicki.

(Poczyniwszy do nader zresztą cennego artykułu sz. Autora, umieszczonego w nrze 17., nasze uwagi — nie możemy mu odmówić miejsca na niniejszą replikę. Z drugiéj jednak strony nie przekonały nas argumenta sz. Autora w sprawie spornéj. Nieproporcyonalny wzrost odsetek zaległych, czego się Dr. A. M. i słusznie obawiać może, nie jest jeszcze dostatecznym powodem do wyrzucenia ich z rachunku, gdyż rubryka ta nie jest powodem, ale skutkiem złego stanu interesu. Chcąc zaś uchronić się od złych skutków, usuwać należy powody złego: zaległości w kapitale, a gdy zarządy stowarzyszeń na to baczyć będą, to i rubryka zaległych odsetek nie będzie mogła zbytecznie w bilansach wybujać. Przyznajemy, że umieszczanie w sprawozdaniu roczném (jak to lwowskie czyni Towarzystwo), wykazu zaległości w kapitale jest bardzo pożądaném i zalecenia godnêm, jednakowoż z bilansu, jako takiego, który ostatecznie w pierwszéj linii zwraca uwagę publiczno-

ści, nie możnaby tych zaległości poznać, gdyby jedyny ich miernik bilansowy: odsetki zaległe usunięte z niego zostały. Przez zwichnięcie więc zdrowéj zasady rachunkowéj, nie osiągnęłoby się zamierzonego celu— a zatém *et hoc faciendum et ille non omitendum est.* Przyp. Red. „Związku").

Ruch stowarzyszeń.

Zmiany w rejestrach stowarzyszeń. Dziennik urzędowy ogłasza we wrześniu następujące zmiany w rejestrach stowarzyszeń:

Nowe stowarzyszenia: Spółka pożyczkowa w Kamionce strumiłowéj, stow. zar. z nieogr. por. Statut z dnia 3. marca 1881., uchwała zarejestr.: Złoczów, dnia 5. września 1881. l. 6.462. Dyrekcya: Fischel Kohl, Szymon Schne, Chaim Leib Pasternak i Izaak Markus Tadanier. — Spółka handlu skór w Rudkach, stow. zar. z niegr. por. Statut z dnia 31. lipca 1881. uchwała zarejestr : Sambor, dnia 23. sierpnia 1881. l. 10.582. Dyrekcya: Jan Adamarski, Piotr Krechorycz i Tomasz Patraszewski.— Gwiazda Tarnowska, Stowarzyszenie rękodzielników chrześciańskich z poręką ograniczoną aż do pięciokrotnéj wkładki rocznéj, z siedzibą w Tarnowie. O stowarzyszeniu tém na osobném miejscu mówimy.

Zmiany osobiste: Towarzystwo zaliczkowe w Kałuszu; skład Dyrekcyi po wyborze z 11. maja 1881. zar. uchwałą z 23. sierpnia 1881. l. 10.005.: Fryderyk Dzikowski, Jan Schlesinger i Ignacy Przestalski. — Stowarzyszenie urzędników w Przemyślu; do Dyrekcyi weszli na mocy wyborów z dnia 14. i 22. marca 1881., zar. uchwałą z 24. sierpnia 1881. l. 9.191.: Michał Kropiwnicki, Mikołaj Kulczycki i Karol Baecker. — Spar & Credit-Verein w Stryju; zarejestr. uchwałą z dnia 23. sierpnia 1881. l. 10.745 skład Dyrekcyi: Mojżesz Rappaport, Jakób Mojżesz Schönfeld i Naftali Halpern.

(Z. M.) **Gwiazda Tarnowska.** „Gazeta Lwowska" w nrze 218. z dnia 24. września 1881. zawiéra następujące obwieszczenie:

„L. 10.305. Ogłaszamy, iż zarządziliśmy wpisanie do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych tut. sądu obwodowego firmy „Gwiazda Tarnowska, stowarzyszenie rękodzielników chrześciańskich z poręką ograniczoną aż do pięciokrotnéj wkładki rocznéj"-

Stowarzyszenie to zawiązało się na podstawie kontraktu, a względnie statutów z daty Tarnów dnia 17. lipca 1881. pod firmą Gwiazda Tarnowska, stowarzyszenie rękodzielników chrześciańskich z poręką ograniczoną aż do pięciokrotnéj wkładki rocznéj, z siedzibą w Tarnowie.

Celem stowarzyszenia, a względnie przedmiotu przedsiębiorstwa (!!) jest:

A. Kształcenie się młodzieży przemysłowéj przez założenie czytelni, w któréj utrzymywane będą czasopisma, założenię biblioteki, urządzanie w salach stowarzyszenia wykładów popularnych, produkcyi muzykalnych i deklamacyjnych, zgromadzanie się w salach stowarzyszenia dla wspólnéj rozrywki i gier towarzyskich, z których atoli wykluczone są gry hazardowe.

B. Wzajemna pomoc dla członków tegoż przez zachęcanie do oszczędności, jedności i sumiennego wykonania obowiązków stanu swego, udzielanie zaliczek oprocentowanych zwrotnych, udzielanie zapomóg, pokrycie kosztów pogrzebu i wspieranie inwalidów, jakotéż wdów i siérot po członkach rzeczywistych stowarzyszenia (to ma się nazywać przedsiębiorstwem!).

Czas istnienia stowarzyszenia jest nieograniczony.

Dyrekcya składa się z dyrektora, seniora, sekretarza, podskarbiego, kontrolora, bibliotekarza, wybranych na rok jeden z grona członków rzeczywistych, honorowych lub wspierających.

W razie przeszkody dyrektora zastępuje go senior we wszystkich czynnościach, w razie przeszkody innych członków dyrekcyi zastępują ich zastępcy, z grona wydziału na rok jeden wybrani.

Sekretarz i bibliotekarz mogą być wzięci z po za grona stowarzyszenia.

Dyrektor, sekretarz wraz z jednym kuratorem i jednym członkiem wydziału, przez wydział na ten cel wybranym, reprezentują stowarzyszenie na zewnątrz tak w obec władz, jakotéż w obec trzecich osób.

Wszystkie akta i dokumenta, wystosowane imieniem stowarzyszenia, mają być zaopatrzone ich podpisami.

Odpowiedzialność członków za zobowiązania stowarzyszenia jest ograniczoną, odpowiadają oni solidarnie swoim majątkiem do pięciokrotnéj wysokości ich w stowarzyszeniu udziałów.

Tarnów, dnia 10. września 1881".

Prawdziwie nie wiemy czyja tu większa wina nieznajomości swych praw, c. k. sądu obwodowego w Tarnowie, który stowarzyszenie powyższe wpisał do rejestrów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, czy téż tych, którzy takiego wpisania żądali i uzyskali.

Na wszelki wypadek ci ostatni dobry zrobili interes, bo na czas jakiś uwolnili się od przyjemności nadzoru władz politycznych. Czy jednak sprawa stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na tém co skorzysta, pozwalamy sobie wątpić.

Nie o to jednak chodzi, ale o to, że po ośmiu latach, odkąd obowiązuje ustawa z 9. kwietnia 1873. Nr. 70. Dz. p. p. jeszcze istnieją sądy, które przecież ze stowarzyszeniami zarobkowemi i odnośną ustawą miały niejednokrotnie do czynienia, a nie wiedzą co do nich należy, które nie znają ducha ustawy ich obowiązującéj, które interpre-

tują ją w sposób, na jaki zaiste nawet laik w zawodzie prawniczym zdobyćby się nie potrafił.

Wszakże dość przeczytać §. 1. ustawy, aby wiedzieć, że kształcenie się, czytanie książek, a choćby i gazet i bawienie się, to nie jest „podniesienie zarobkowania“, a sprawienie komuś pogrzebu to nie „podniesienie gospodarstwa za pomocą wspólnego przedsiębiorstwa“ — bo to podobnoś najsmutniejsze przedsiębiorstwo właśnie dla tego, któremu pogrzeb jest potrzebny, a bez którego on sam by się obszedł, — że zatém stowarzyszenie, które podobne ma cele, nie podlega przepisom ustawy z 9. kwietnia 1873. Jakim tedy sposobem można było firmę jego zarejestrować na podstawie téj ustawy, to prawdziwie rzecz niepojęta.

Gdyby choć forma zewnętrzna odpowiadała wymaganiom prawnym, ale i to nie.

Według §. 4. ustawy, firma powinna być wziętą z przedmiotu przedsiębiorstwa, a więc powinna wyrażać, jakim jest cel stowarzyszenia.

Wątpimy atoli, czy z brzmienia firmy „Gwiazda Tarnowska, stowarzyszenie rękodzielników chrześciańskich z poręką ograniczoną aż do pieciokrotnéj wkładki rocznéj“, czy z brzmienia takiéj firmy jest kto w stanie domyśleć się, do czego stowarzyszenie ma dążyć.

O zadośćuczynieniu wymaganiom w §. 5, a względnie §. 6. mowy już nie ma. W ogłoszeniu powyższém nie możemy się doczytać rodzaju przedsiębiorstwa i nie dowiadujemy się o nazwiskach członków dyrekcyi.

Unormowanie odpowiedzialności czyli poręki również jest błędne. Ustawa w §. 76. opiewa „każdy członek.... odpowiada.... nie tylko swymi udziałami, ale także dalszą kwotą w wysokości tychże udziałów, o ile statut nie ustanawia wyższéj odpowiedzialności“. Ustawa zatém wymaga ustanowienia udziałów, które w myśl §. 79. w razie wystąpienia muszą członkowi być zwrócone; i o zastosowaniu poręki do tych udziałów, ogłoszenie zaś mówi o wkładkach rocznych, które jak to z natury rzeczy wypływa, mają być wzięte na cele stowarzyszenia, a zatém o żwrocie takowych mowy być nie może, i stosuje odpowiedzialność do tych wkładek rocznych.

Nareszcie nie możemy odgadnąć, co w takiém stowarzyszeniu za znaczenie w ogóle mieć może poręka członków i to jeszcze pięćkrotna — za co członkowie mają ręczyć? — czy za kształcenie się młodzieży, czy za produkcye deklamacyjne, czy za wspólne rozrywki, czy za pogrzeby, lub może za jedność i sumienne wykonywanie obowiązków stanu? — za co i po co ta odpowiedzialność? — a już wcale przez wymienienie jéj wysokości w firmie ?!!

Petycye do Sejmu w sprawie towarzystw zaliczkowych, wniesione przez przełożonych gmin i obszarów dworskich pow. Birczańskiego brzmi jak następuje: „Wysoki Sejmie! Smutne wśród ludu obiegają pogłoski, jakoby c. k. Rząd zamierzał ścieśniać działalność i rozwój towarzystw zaliczkowych, już to przez zamknięcie czy utrudnienie dla nich kredytu w kasach oszczędności, już to przez tworzenie nowych instytucyi kredytowych, któreby tamtym niebezpieczną tworzyć mogły konkurencyą.

Jeżeli te pogłoski są uzasadnione, to podpisani przełożeni obszarów dworskich i naczelnicy gmin poczuwają się w obowiązku złożyć do laski Marszałkowskiéj Wysokiego Sejmu następujące oświadczenie:

Jakiém jest dobrodziejstwem w kierunku materyalnym działalność towarzystw zaliczkowych w ogóle względem ludności wiejskiéj i rzemieślniczéj, o tém świadczą najdosadniéj zestawione w pismach publicznych cyfry pożyczek przez nie udzielanych, które niewątpliwie znane są tak Wysokiemu Sejmowi, jak i Wysokiemu c. k. Rządowi i stąd powtarzać je nie będziemy. Ale pragniemy głównie tu podnieść zasługę towarzystw zaliczkowych, jaką te oddają ludności wiejskiéj pod względem moralnym.

Nim włościanin, czy rzemieślnik otrzyma pożyczkę w kasie towarzystwa, wysłuchać on musi najpiérw rad i zdrowych uwag dyrektorów towarzystwa, którzy przejęci myślą przewodnią stowarzyszeń — pouczają go o wartości grosza, o obowiązkach jego względem wierzyciela, o przyczynie i skutkach punktualności, a głównie o godziwych sposobach i zaoszczędzeniu grosza na stare jego lata i w ten podobny sposób moralizując wieśniaka i przychodząc mu w ślad za słowami czynną pomocą, udzielając mu pożyczkę w cieżkich chwilach przednowku, lub w nieszczęściu, albo na kupno niezbędnego inwentarza, a mając nadto czujną zwróconą uwagę na moralną stronę dłużnika, stają się istnym opiekuńczym duchem dla ludności wiejskiéj i dźwignią jéj upadku materyalnego i moralnego, w jaki ją wtrąciły lichwa i chciwość miejscowego arendarza.

Zbawienna skuteczność takiego działania towarzystw zaliczkowych, uwydatnia się jasno w cyfrach oszczędzonego grosza, który jak w towarzystwie zaliczkowém w Birczy, założonem przed kilku zaledwie laty, wynosi dziś ogółem 15.000 zł. i to oszczędzonego grosza przez ten sam lud biédny, który przed tém z rąk lichwiarskich wydostać się nie mógł.

To też w głębokiem przeświadczeniu, iż żadna nowa instytucya kredytowa z góry nam narzucona, a któréj kierownicy, jako urzędnicy z natury rzeczy nie będa mieli ani obowiązku, ani dobréj może woli czuwać nad rzeczywistą potrzebą ludu, nie zastąpi towarzystw zaliczkowych — zanosimy najpokorniejszą prośbę do Wysokiego Sejmu, aby raczył:

Otoczyć troskliwą swoją opieką towarzystwa zaliczkowe i wyjednać u Wysokiego c. k. Rządu cofnięcie rozporządzeń, ograniczających dla nich kredyt w kasach oszczędności i w towarzystwach asekuracyjnych.

Z powodu otwarcia kredytu w rachunku bieżącym w Lwowskiém Towarzystwie zaliczkowém nadsélają nie-

które stowarzyszenia wprost skryta dłużne i asygnują sobie pożyczki bez uprzedniego uzyskania kredytu od Rady zawiadowczéj tegoż Towarzystwa. Zwraca się zatém uwagę Szan. towarzystw, że chcąc korzystać z kredytu w lwowskiém Towarzystwie należy, jak w każdym innym Zakładzie uzyskać najpiérw otwarcie, względnie przyznanie sobie kredytu. Trudno bowiem przypuszczać, aby lwowskie Towarzystwo chciało i mogło bez wszelkiéj cenzury wszystkim towarzystwom w kraju otworzyć żądany kredyt — po temu nie ma ono zresztą dostatecznych funduszów — bo na to potrzebowałoby już $1\frac{1}{2}$ miliona, według stosunku 50% wpłaconych udziałów.

Zbiorowe kasy pożyczkowe dla gmin. Tegoroczne przedłożenie Wydziału krajowego o zbiorowych kasach pożyczkowych dla gmin nie różni się niczém od takiegoż przedłożenia rządowego z 6. lipca 1880. l. 6.775/pr. (p. Związku Nr. 13. z r. 1880.) — a właściwie Wydział krajowy przedkłada tego roku od siebie zeszłoroczny projekt rządowy, który w ówczas spadł z porządku dziennego Sejmu krajowego.

We wniesieniu tém zachodzi tylko różnica, że p. Namiestnik wniósł zeszłego roku przedłożenie rządowe bez motywów, Wydział krajowy zaś dołącza tego roku do projektu rządowego swoje sprawozdanie.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że już zeszłoroczne przedłożenie rządowe o zbiorowych kasach pożyczkowych przyszło do skutku za współdziałaniem i zgodą Wydziału krajowego — i jest owocem dwuletniéj pracy.

Nie uchodzi nam przedrukowywać artykułów z poprzednich roczników — ale w chwili obecnéj wielką ku temu mamy pokusę nie zmieniwszy, również jak i Wydział krajowy, zdania swego o kasach zbiorowych. Nie pozostaje nam jednak nic innego, jak tylko odwołać się do rozbioru naszego projektu kas zbiorowych w Nr. 13. str. 100 i n. „Związku“ z r. 1880.

Sprawozdanie Wydziału krajowego, powołując się na wykazy bióra statystycznego wspomina „już nie o krociowéj, ale milionowéj (zaledwie jeden milion. P. R.) sumie“, jaką reprezentują fundusze pożyczkowe gmin. Nie jednokrotnie mieliśmy sposobność na tę pracę prof. Pilata zwracać uwagę — ale ona właśnie wykazała mizeryą tych kas gminnych — zwłaszcza, gdy postęp ludowych zakładów pieniężnych nauczyły nas mierzyć stowarzyszenia zaliczkowe na dziesiątki milionów, skoro w samym ostatnim roku udzielono w towarzystwach zaliczkowych pożyczek blisko 21 milionów. Zresztą sam Wydział krajowy zniewolony jest w sprawozdaniu swojém tak surowo kasy zaliczkowe gminne osądzić, że już sąd ten, zapewne kompetentny, nie pozostawi nas w wątpliwości, iż z tego miliona, który kasy mogły reprezentować, zapewne już tylko nie wiele pozostało. Nie wiedzieć więc co tu tak Wydział i Rząd pragną konserwować i jednoczyć? A już wcale pretensyonalném jest podniesienie w sprawozdaniu Wydziału krajowego, jako celu kas zbiorowych „ułatwianie właścicielom mniejszych gruntów w miastach i po wsiach spłatę długów hipotecznych, zaciągniętych w innych zakładach kredytowych, pod uciążliwymi warunkami“. Zaprawdę nie wiedzieć, czy to uważać za dowód niefachowości, czy téż za użycie jedynie popularnego frazesika *ad captandam benevolentiam?*

Stowarzyszenia zaliczkowe zwracają się do Sejmu w petycyach przeciw kasom zbiorowym — w niektórych kołach chcą to przedstawić, jako obawę przed konkurencyą. Zdaje nam się, że to błędne zdanie. Stowarzyszenia nie zwalczają, bo zwalczać nie powinny konkurencyi, która krajowi korzyść przynieść może, ale stowarzyszenia w tym wypadku widzą możliwą dla kraju szkodę w mnożeniu się nad potrzebę źródeł kredytu i tworzeniu instytucyi, których rozwój, a nawet byt nie rokuje przyszłości — i dla tego przeciw projektowanym kasom się zwracają.

I my pozostać musimy przy naszém zdaniu, w roku zeszłym objawioném, mamy nadzieję, że projektowi niniejszemu, temu owocowi dwuletniéj pracy Wydziału krajowego i Namiestnictwa, dozwoli Sejm krajowy zakonserwować się — dla użytku archiwum krajowego. Nikt bowiem, ani lud, ani kraj, ani Wydział krajowy, ani Namiestnictwo nie miałby żadnych korzyści z projektowanych kas gminnych, jedynie tylko, gdyby się (co wątpliwe) choć kilka w kraju rozwinęło i dochód ich roczny przekroczył granicę 300 zł. — miałby Minister Skarbu możność zastósowania ustawy z 27. grudnia 1880 — i stworzenie sobie nowego objektu podatkowego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Alfred Zgórski. Z I. Związkowéj Drukarni we Lwowie, Hotel Żorża.